



PREZES
NACZELNEJ RADY LEKARSKIEJ
Konstanty Radziwiłł

NRL/ 2979 /06

Warszawa, 22 maja 2006 r.

Pan
Lech Kaczyński
Prezydent RP

Szanowny Panie Prezydencie,

zwracam się do Pana w sytuacji narastającego kryzysu w polskim systemie ochrony zdrowia.

Polska przeznaczona na ochronę zdrowia swoich obywateli najmniej ze wszystkich państw członkowskich Unii Europejskiej. W liczbach bezwzględnych oznacza to prawie dwa razy mniej niż w krajach o podobnej historii, drodze przemian i zamożności np. w Słowacji. Jest to nie tylko niezrozumiałe w czasie, kiedy dla większości Polaków sprawa ochrony zdrowia jest najważniejsza, ale także kłóci się z ideą państwa solidarnego głoszoną przez rządzących. Narastający w związku ze starzeniem się polskiego społeczeństwa i ciągłym wzrostem jego oczekiwań wobec opieki zdrowotnej związanym z postępem nauk medycznych rozdział pomiędzy zadaniami systemu ochrony zdrowia i przeznaczanymi na niego środkami prowadzi do widocznej od dłuższego czasu utraty poczucia bezpieczeństwa zdrowotnego obywateli oraz niezadowolenia kilkuset tysięcznej rzeszy niegodnie wynagradzanych pracowników medycznych.

To ostatnie zjawisko jest szczególnie widoczne w ostatnich miesiącach. Wśród protestujących przeciw upokarzającym warunkom pracy lekarzom, lekarzom denty stom, pielęgniarkom, położnym, diagnostom laboratoryjnym, rehabilitantom, fizykoterapeutom i technikom medycznym narasta poczucie wściekłości i determinacji do walki o swoje prawa. Na skalę dotąd niespotykaną wielu z nich jest gotowych do odejścia od swoich pacjentów. Dokonuje się to w różny sposób: część odchodzi od zawodu, coraz większa liczba myśli o

wyjeździe zagranicę, inni podejmują decyzję o strajku. Dla większości z nich to dramatyczne decyzje. Sytuacja wymyka się spod kontroli.

W tym samym czasie rządzący nie tylko nie przedstawiają żadnego scenariusza naprawy, ale nawet odsuwają debatę na ten temat. Pojawiają się sygnały jeszcze groźniejsze: mówi się o wprowadzaniu zakazu strajku, nakazu udzielania świadczeń opieki zdrowotnej na zasadach stanu wyjątkowego, militaryzacji lekarzy czy obowiązku zapłacenia kosztów kształcenia przez wyjeżdżających zagranicę. Te prowokacyjne zapowiedzi nie tylko nie łagodzą konfliktu, ale odwrotnie, nasilają nastroje protestacyjne. To igranie z ogniem.

Panie Prezydencie,

polski system ochrony zdrowia wymaga szybkiej naprawy. Na pewno nie powinny to być fundamentalne i kosztowne zmiany organizacji całego systemu. Polska dysponuje dziś nie tylko świetnie wykwalifikowaną kadrą medyczną, niezłe wyposażonymi i zarządzanymi placówkami, ale także nowoczesnym (choć wymagającym wielu poprawek) systemem organizacji ochrony zdrowia. To, czego obecnie potrzebujemy, to zasadnicza zmiana w poziomie zasilania tego systemu środkami publicznymi.

W ciągu ostatnich kilkunastu lat zbudowaliśmy w Polsce nowoczesne państwo europejskie, z którego możemy być dumni. Wiele reform udało się między innymi dlatego, że znalazły się środki na ich realizację. Przyszedł czas na uznanie ochrony zdrowia za priorytet, nie tylko w deklaracjach słownych, ale także poprzez odpowiednie do potrzeb i aspiracji Polaków jej finansowanie.

Panie Prezydencie,

zdaję sobie sprawę, że problemy, z jakimi boryka się system ochrony zdrowia, nie są spowodowane przez obecnie rządzących. To balast wielu dziesięcioleci. Pragnę zapewnić, że protesty środowisk medycznych nie mają charakteru politycznego. Być może właśnie dlatego, że dziś rządzący deklarują szczególną wrażliwość na sprawy społeczne, obudziło się więcej nadziei na pomyślne rozwiązanie tego problemu. Jedno jest pewne, stworzenie nowoczesnego i sprawnego (a nie da się tego zrobić bez zapewnienia środków adekwatnych do potrzeb) systemu ochrony zdrowia jest dziś racją stanu. Wydaje się, że wobec bezradności osób odpowiedzialnych bezpośrednio za rządy w Rzeczypospolitej przyszedł czas na Pana pomoc i interwencję.

Z poważaniem
Krzysztof

Naczelna Izba Lekarska, ul. Jana Sobieskiego 110, 00-764 Warszawa

tel. 851-71-50, fax 851-71-42

e-mail: prezes@hipokrates.org